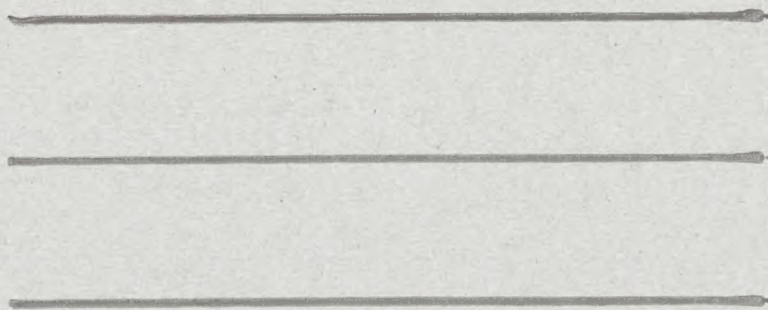




I

Rękopis wiersza
Wł. Orkana
ofiarowany przezeń
Dyrekcji Gimnazjum
w Nowym Targu

Po rozbiciu gmachu
i zbiorów jego archi-
walnych ofiarowany
mi w r. 1945 przez
mego znajomego, przy-
godnego znalazcę.
Przekazuję do zbiorów
Bibl. Jagiel.

20 X 1968 St. Pigoń

1	2
42	Kierunki poetyckie XX wieku
43	Postęppwe tradycje w literaturze polskiej 20-lecia międzywojennego
44	Przekroje twórczości współczesnych pisarzy polskich
45	Tradycje wojska polskiego w literaturze
46	Problemy składni języka polskiego
47	Historia języka polskiego

Władysław Orkan

1.

Na odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej w Gimnazyum w N. Targu.

„Wojny powszechnej ludów-zawieruchy!" –
Prosiły księgi Polaków pielgrzymie.
Wierzące, iż w ogniu stopią się łańcuchy –
Polska w oświetli krwawej wstanie w dymie.
I jak przez zbrodnię rozbita w heloty,
Odkuć jej wolność muszą piekieł młoty.

Przyszła lić krwawa. Świat stanął w pożodze.
Jął się przetaczać z hukiem wał stalowy.
Pół świata w krwawej zaciekło się zmodze –
Ogniem ziejące z ziem wynikły rowy –
Przez Polskę poszły wzdłuż dymiące rany...
Spalone sioła. Grabież. Lud zabrany.

Gdzieśmy nie lali krwi, na jakich frontach –
Jakie nad nami nie wiały sztandary!
Szczęśliwszym był koń forszpański w chomątach,

20

Gdy szedł „für Kaiser, Vaterland! za cary!" –
Wysługa straszna krwią u obcych znaków –
Oto ostatnia tragedja Polaków.

Któż dziś opowie te męki zwątpienia,
Dzieje upadków, przygnioty, rozpacze,
One rozdwoja myśli i sumienia,
One gościńce do Polski tułacze...
Nie sprostałaby dusza tej zachwiei,
Gdyby nie cel... gdyby nie okno nadziei!

Przykład: Nasi landszturmiści nocą...
Siedzą w rowach, w grążeli rozmokłej gliny –
Kameradzi różnymi języki szwargocą –
Deszcz, pluta, zaduch padliny.
Psio... Naraz z działów muzyka buchnęła –
Pieśń legionów: „Jeszcze nie zginęła!"

Łzy w oczach, w sercu... Jakby czarem
Powiało na tę katorżnianą nędzę.
Rozumie serce zliczoną ofiarę
I duch się wzmożon zacina w przysiędze:
„Ku Tobie, Polsko – przez ~~obce~~ świata okręże –
aż się krew nasza dojdzie – i dosięże!"

I szli ku Polsce przez spady Isonza,

Przez fale Mozy, przez murmańskie pusty-
Wsiąkała w obce ziemie krew gorąca,
W obcy padali proch krwawemi usty.
Aż przez rzednące w górze dymy rdzawe
Ujrzeli światłem ócz marzoną Zjawę.

Wstała z popiołów świeżych - widmo blade,
Odbicie domęczonego narodu.
Ledwo poczęła krwią żyć - gdy od wschodu
Czerwona noc przysięgła jej zagładę.
Zdawało się: nic nie powstrzyma fali,
Zatopi - piersią włochatą przywali.

Chochoł czerwony już tańczył na grobie.
~~Groble~~ Tamy Bugu przerwane - ku stolicy!..
Tedy naród się skupił, zgarnął w sobie.
Poszła nieletnia młodzież - ochotnicy-
Życie złożyć ochotnie w zapale.
Poszły krocie -

Nie było ostatniem Podhale.
Jak pra-ojcowie w „łanowej piechocie"
Pod Smoleńskiem, Witebskiem, Chocimem,
Nie szczędząc siebie,
Stawali chrobrze w potrzebie,
Tak i synowie, wnuki...

Oto odbiegli na hasło nauki,
~~Aby pójść~~ Za krwi pozewem, obowiązkiem –
Czując w sercu, iż życie jest wązkiem,
A żywot w przyszłość niezamknioną bieży.
Tedy w porywie swoim żyli szerzej,
Niż samochroną ostrożną rozumni.

Którzy wrócili – ojczyzną mogą być dumni,
A którzy padli – żyć będą!
Dotrwa im wiary wspomnienie wieczyste,
Kiedy już złotą legendą
Wypłyną na czasu fali...

„Non omnis moriar" – zaiste!
Krwią się wpisali,
Z ziemią rodną ofiarnym spojeni cementem.
Gdy pamięć żyjących skona,
Wiecznie złocić się będą ich imiona ++
Czytelnym dziecku, ~~przod~~ wskaźnym testamentem.

Oto nam mówią: „Potomnym przekażcie,
Iześmy, zbyci niewolnictwa trądu,
Tęsknotą jako rybitwy na maszcie
Siadali, Polski wypatrując lądu.
Gdy się wyjawił – biegliśmy drużyną

Okrył ziemię tę, w trwodze, że nam zginą."

„Piersią do piersi Ojczyzny przypadli,
Staliśmy się, chłopięta młode, jako męże,
A to-śmy w trudzie żołnierskim odgadli,
Iż zapałowi nie ciężą oręże,
Lekkie są boje, i rany, i blizny
I śmierć ofiarna słodka — dla Ojczyzny."

„Pragnieniem naszem, ażeby tej wiedzy
Kurhany nasze ciche was uczyły,
Kiedy potrzeba padnie znów... Koledzy!
Odzew przysięgi ślemy wam z mogiły:
Bądźcie posągiem, co się w harcie spala
Ojczyźnie... Stańcie się dumą Podhala!"

—

Władysław Orkan.

Poręba W. dn. 17.V.922.